WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 66. Bochum, sobota, 5 czerwca 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Ostrzeżenie!

Jak się przekonaliśmy, zaczynają socyaliści rozwijać w Westfalii agitacyę, aby Polaków wciągać do swego towarzystwa „Verband deutscher Bergleute“, którego organem jest wychodząca w Bochum: „Deutsche Berg- und Hüttenarbeiter-Zeitung“. Towarzystwo wyżej wymienione jest socyalistyczne tak samo, jak jego organ, dla tego **żaden Polak ani do owego „Verbandu“ należeć, ani też wspomnianej gazety czytać nie powinien.** Jeżeli zaś może już kto z Rodaków, nie wiedząc, że związek jest socyalistyczny, pozwolił się do niego zapisać, wtedy niezwłocznie z tegoż wystąpić zobowiązany.

W sprawie wieca w Bruchu. Bochumska katolicka „Westfälische Volkszeitung“ wspominając o wiecu polskim w Bruchu pisze, jakoby Polacy prosili o przysłanie księdza znającego język polski dla tego, ażeby w każdym miesiącu dwa razy wysłuchać mogli Mszy św. Takie uzasadnienie prośby o księdza znającego język polski byłoby śmiesznem, gdyż w Bruchu odprawiane bywają co niedzielę, jeżeli się nie mylimy, trzy Msze św., których mogą także Polacy wysłuchać. Nie dla tego też prosili Polacy o księdza znającego język polski, aby dwa razy w miesiącu wysłuchać mogli Mszy św., lecz ażeby dwa razy w miesiącu podczas Mszy św. i dwa razy po południu w kościele tamtejszym wygłaszane bywały polskie kazanie. „Westf. Volkszeitung“ winna swe najzupełniej mylne doniesienie sprostować.

Drezno. W Dreźnie istniały do tego czasu trzy towarzystwa polskie, lecz w trzech tych towarzystwach liczba członków nie dosięgała setki, a od czasu pewnego nawet ustawicznie się zmniejsza. Dnia 3 maja r. b. pp. Słupianek, Klinowski i Kozłowski powzięli myśl założenia towarzystwa polsko-katolickiego, któreby rzeczywiście godnie odpowiedziało zadaniu, jakie towarzystwa na obczyźnie mieć winny. Myśl tę niezwłocznie zamieniono w czyn, dnia zaś 23-go bm. odbyło się pierwsze zebranie towarzystwa polsko-katolickiego pod opieką św. Wojciecha w Dreźnie, na które pomimo niepogody przybyło przeszło trzydziestu członków. Zebranie w obecności przedstawicieli policyi otworzył p. Słupianek słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ powołując jednocześnie na przewodniczącego zebrania p. Kozłowskiego. Na porządku obrad było: 1) uchwalenie i przyjęcie ustaw, 2) wybór zarządu, 3) wybór komisyi rewizyjnej, 4) prenumerata czasopism, 5) walne wnioski. Po uchwaleniu i przyjęciu ustaw przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: inżynier Maryan Kozłowski. jako prezes; J. Słupianek. jako zast.; J. C. Starzycki jako sekretarz; P. Cieplik jako zast. sekretarza; Józef Klinowski jako skarbnik; Ignacy Dolata, jako bibliotekarz; Jan Nowakowski jako gospodarz towarzystwa.

Wybór komisyi rewizyjnej z powodu spóźnionej pory odłożono do następnego zebrania. Na pierwsze nieodzowne potrzeby towarzystwa członkowie złożyli dobrowolnie 8 mr. 55 fen. Następnie załatwiono także kilka innych spraw, pomiędzy innemi wysłano listy z zawiadomieniem o założeniu towarzystwa do Najprzew. ks. Arcybiskupa Stablewskiego, do Najprzew. biskupa budziszyńskiego, ks. Walla, do kilku innych osób, oraz do towarzystw i redakcyj czasopism. Zebranie zostało zamknięte stósownymi toastami. Tak przed jak i po zebraniu odśpiewano stósowne pieśni. *M. Kozłowski.*

Encyklika
Ojca świętego Leona XIII
na uroczystość Zesłania Ducha św.

(Ciąg dalszy.)

Kościół przyzwyczaił się w nader szczęśliwy sposób przekazywać Ojcu dzieła Boskie, nacechowane wszechmocą, Synowi dzieła, w których występuje na jaw mądrość, a Duchowi świętemu dzieła nacechowane miłością. Nie dla tego, iżby wszystkie doskonałości i wszystkie dzieła zewnętrzne nie były wspólne wszystkim Osobom Boskim; w rzeczywistości bowiem niepodzielne są dzieła Trójcy, jak niepodzielną jest istota Trójcy (Św. Augustyn). Albowiem tak samo, jak trzy Osoby Boskie są nierodzielne, tak też nierozdzielnie działają. Z powodu bowiem pewnego związku i niejakiego pokrewieństwa między dziełami samemi i właściwościami Osób można pierwsze więcej do jednej, niż do innych odnosić osób, albo jak się mówi, jej przyswajać. Tak samo, jak celem przedstawienia Osób Boskich posługujemy się porównaniami, wyobrażeniami i obrazami, zapożyczonemi z życia i natury, tak też przedstawiamy sobie istotne ich właściwości; to zaś przedstawianie osób za pomocą ich istotnych właściwości nazywamy przyswojeniem.

Tak tedy Ojciec, który jest „początkiem wszelkiej Boskości“, jest zarazem przyczyną uskuteczniającą wszystkich istot, wcielenia Słowa i dusz uświęcenia, z Niego jest wszystko, z Niego ze względu na Ojca. Syn zaś, słowo, Obraz Boga, jest zarazem wzorotwórczą przyczyną, którą wszystkie istoty naśladowały we formie i piękności, w porządku i harmonii; jest dla nas drogą, prawdą i żywotem, pojednawcą człowieka z Bogiem. Przez Niego jest wszystko; przez Niego ze względu na Syna. Co się atoli tyczy Ducha św., jest On rzeczy wszelakich ostatnią przyczyną: tak samo bowiem jak woła i wszystko inne dąży do celu, tak też nie inaczej uzupełnia i dopełnia Duch św., dobroć Boską i wzajemną miłość między Ojcem a Synem za pomocą równocześnie silnego i łagodnego popędu do onych tajemniczych czynności, które zapewniają człowiekowi zbawienie wieczne. W Nim jest wszystko. W Nim ze względu na Ducha świętego.

Zachowując tedy nienaruszoną cześć dla Przenajświętszej Trójcy, do której obowięzuje nas wszystkich religia, zwracamy modlitwę naszą ku temu, aby cześć ta dla działalności Ducha świętego pomnażała się i pogłębiała ciągle w ludzie chrześciańskim.

Nadewszystko zwrócić musimy wzrok nasz na Chrystusa, założyciela Kościoła i odkupiciela rodu ludzkiego. Niezawodnie bowiem góruje wśród zewnętrznych dzieł Boskich ta tajemnica Słowa Wcielonego, w którym tak świetnie jaśnieje blask doskonałości Boskich, iż po nad to nic pomyśleć sobie nie podobna większego ani też nic, coby dla ludzkości mogło być zbawienniejszem.

Wielkie to dzieło było co prawda dziełem całej Trójcy świętej, atoli jednak przypisywanem bywa Duchowi św., jako Jemu właściwe; i tak w miejscu, gdy chodzi o Dziewicę Najświętszą, mówi Ewangielia św.: Naleziona jest w żywocie mająca z Ducha św.; co się z niej urodziło, jest z Ducha św. (Ew. św. Mat. 1, 18, 20). Zupełnie więc słusznie przypisuje się dzieło to temu, który miłością ojca i syna jest; toć „wielki Sakrament miłości“ (I-szy list do Tym. 3, 16) pochodzi z wielkiej Boga ku ludziom miłości, jak poucza nas Jan Ewangielista: Tak Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał (3, 16).

Dodajemy, że przez to rodzaj ludzki podniesiony został aż do osobistego połączenia ze Słowem, — godności bynajmniej nie przyznanej mu z powodu jego osobistych zasług, lecz wyłącznie z czystej łaski, to znaczy jako wolny dar Ducha świętego. W sprawie tej wyraża się Augustyn św. tak: „O sposobie, w jaki Chrystus narodził się z Ducha św., poucza nas łaska Boska, i to w ten sposób, że człowiek bez żadnych zasług z swej strony, od pierwszych zaczątków swego bytu, czuje się połączony ze słowem Bożem w takiem zjednoczeniu osobistem, iż Syn Boży staje się taką samą istotą, jak Syn człowieczy, a Syn człowieczy taką samą istotą, co Syn Boży.“ Tak tedy nietylko poczęcie Chrystusa jest dziełem Ducha św., lecz także uświęcenie Jego duszy, nazwane w księgach świętych namaszczeniem (Dz. Ap. 19, 37), i tak działał On nie inaczej, jak w obecności Ducha św., a mianowicie wtedy, gdy oddawał się na ofiarę: oddał się Bogu przez Ducha św. jako ofiara bez zmazy. (List do żydów 9, 14).

Wobec tego wszystkiego dziwić się nie można, iż wszystkie dary Ducha świętego spływały na duszę Chrystusa. Toć w Nim to szczególniej obfity spoczywał nadmiar łaski, tak wielkiej i skutecznej, jaka w ogóle jest możliwa; w nim znajdowały się wszystkie skarby mądrości i nauki, łaski darmo dane i cnoty, słowem wszelkie one dary przepowiedziane naprzód w proroctwach Izajasza (4, 1, 11, 2, 3), a następnie umysłowione w przedziwnej gołębicy nad Jordanem, gdy wody jego celem ustanowienia nowego Sakramentu uświęcał Chrystus chrztem swoim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prawo o stowarzyszeniach a procesye.

Z powodu zajścia w Babimoście, gdzie landrat nie pozwolił przyjeżdżającego na misyę, celem udzielenia Sakramentu Bierzmowania, ks.

Biskupa Likowskiego, przyjmować w procesyi, przypomina „Germania“ ważny wyrok kamergerychtu berlińskiego z dnia 21 kwietnia 1896.

Ks. Ries z Lamstied (dyecezya trewirska) urządził publiczny pochód na przyjęcie Biskupa, nie zawiadomiwszy poprzednio policyi. Wytoczono mu proces, ale sąd ławniczy w Meisenheim stanął po stronie oskarżonego, a wyrok ten zatwierdził sąd ziemiański w Koblencyi, a następnie kamergerycht berliński.

W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że **do urządzenia procesyi nie potrzeba pozwolenia policyjnego, ani też nie potrzeba o niej nawet uwiadamiać policyi.** Sąd ziemiański w Koblencyi zaś oświadczył jeszcze, że procesye takie nie potrzebują się odbywać w pewne naprzód oznaczone dni, lecz odbywają się, ilekroć odnośny biskup przybywa celem bierzmowania itd.

Jeżeli ludność katolicka trzyma się ceremoniału przyjęcia, przepisanego w „Pontificale Romanum“ lub też „Ceremoniale episcoporum“, wtenczas władze policyjne nie mają żadnego prawa robić jej jakichkolwiek przepisów lub ograniczeń. Zakaz oświetlenia domów, z jakiem wystąpił landrat w Babimoście, jest zgoła czemś niebywałem, i „Germania“ pisze, że minister powinien natychmiast zająć się tą sprawą, aby na przyszłość obronić ludność katolicką przed podobnem obrażaniem ich uczuć.

Dalej zwraca „Germania“ na wypadek ten uwagę stronnictwu centrum i wyraża przekonanie, że posłowie dadzą panu landratowi należytą odprawę.

W chwili obecnej zajście w Babimoście ma jeszcze to znaczenie, że dowodzi, jak niebezpiecznym by było projektowane przez rząd a popierane przez konserwatystów prawo o stowarzyszeniach, które pozostawia policyi nieograniczoną prawie władzę.

Wyrok, o którym powyżej mowa, ma znaczenie także dla Bochum, gdyż i tu czyniono nieraz katolikom trudności przy przyjęciu ks. Biskupa oraz przy procesyi Bożego Ciała.

Projekt o stowarzyszeniach i zebraniach.

przyjęty w trzeciem czytaniu przez pruską izbę poselską, brzmi jak następuje:

Art. I. Niepełnoletnim nie wolno jest brać udziału w zebraniach, na których mają być roztrząsane kwestye polityczne.

Art. II. Stowarzyszeniom, które mają na celu omawianie spraw politycznych na zebraniach, nie wolno przyjmować małoletnich na członków.

W urządzanych przez takie towarzystwa zebraniach i posiedzeniach, na których mają przyjść pod dyskusyę lub obrady sprawy polityczne, nie wolno brać udziału małoletnim. Na innych zebraniach i posiedzeniach mogą być obecni niepełnoletni i kobiety.

Łączenie się towarzystw pomiędzy sobą jest dozwolone z tem jednak zastrzeżeniem, że związki z zagranicznemi towarzystwami wymagają specyalnego pozwolenia ministra spraw wewnętrznych.

Przepisy zawarte w § 8 ustawy z dnia 11 marca 1850 roku są zmienione o ile dotyczą uczniów i terminatorów.

Art. III. W razie wykroczeń przeciwko art. II. ustępom 1 i 3, mają być zastosowane kary przewidziane w § 8 ust. 2 i § 16 ustawy z dnia 21 marca 1890 r.

Małoletni, którzy biorą udział w zebraniu politycznem (art. I) lub w zebraniach lub posiedzeniach towarzystw politycznych (art. II), albo wbrew przepisowi art. II. ust. I pozwolą się wybrać na członków, podlegają karze przewidzianej w § 16, ust. 3 wspomnianej ustawy.

Przed rozpoczęciem obrad na zebraniach politycznych (art. I.) i na zebraniach towarzystw politycznych (art. II) powinien przewodniczący zawezwać małoletnich, aby się oddalili.

Jeżeli przewodniczący nie uczyni tego lub nie zgodzi się na użycie środków stósownych do przeprowadzenia roskazu, podlega karze przewidzianej w § 14 ustawy z dnia 11 marca 1858 roku.

Kanonizacya.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, odbyła się w kościele świętego Piotra w Rzymie kanonizacya czyli ogłoszenie za Świętych Antoniego Maryi Zaccaria i Piotra Fourcer. Pierwszy z nich, urodzony r. 1500 w Cremonie, był najpierw lekarzem, potem został kapłanem, założył zgromadzenie Barnabitów i umarł w rodzinnem swojem mieście w roku 1539. Drugi urodził się roku 1565, był Augustyaninem i zarazem pasterzem w Malancourt w Lotaryngii. Zasłużył się nie tylko przez to, że zreformował swój zakon, lecz nadto, że podniósł niesłychanie i ożywił ducha religijnego ludności, za co wdzięczność serc obdarzyła go tytułem „apostoła Lotaryngii“.

W bazylice św. Piotra, najwspanialszej świątyni całego świata, od kilku już tygodni pracowały setki robotników od świtu do zmroku nad przyrządzeniem i ozdobieniem kościoła. Ustawione w głębi presbyterium i po stronie ołtarza ozdobne trony papiezkie, a przy ścianach wzniesiono trybuny dla książąt panujących, dla wielkiego mistrza kawalerów maltańskich, dla ciał dyplomatycznych oraz dla panów i dam z wybitniejszej arystokracyi rzymskiej.

Uroczystości te kanonizacyjne zwracają na siebie szczególną uwagę już z tego względu, że Ojciec św. Leon XIII postanowił akt kanonizacyjny odbyć po raz pierwszy od lat 30 w obszernej i wspaniałej bazylice watykańskiej. Pius IX. w czasie swego długiego, bo obejmującego 32 lata pontyfikatu, święcił taką uroczystość kanonizacyjną tylko dwa razy, w roku 1862 i 1867. Leon XIII w obecnym dwudziestym roku swojego pasterzowania już po raz trzeci ogłasza chwałę nowego Świętego, ale nie już jak w pierwszych dwóch wypadkach, w ciasnej sali nad kościołem św. Piotra, lecz jak było przed 1870 rokiem, w murach samej bazyliki, gdzie więc kilkadziesiąt tysięcy osób mogło być świadkiem tej wzniosłej a tak rzadkiej uroczystości.

Ze stósunków górnoślązkich.

W bytomskim „Katoliku“ znajdujemy następującą korespondencyę:

„Niem. Piekary. Korespondent z Piekar do „Gazety Katolickiej“, żywiący jak widać niechęć do towarzystwa św. Aloizego, napisał w niej, jakoby towarzystwo już było rozwiązane, a na miejsce jego miejscowi księża nowe założyli. To się nie zgadza z prawdą.

Towarzystwo założone w r. 1890 istnieje dotąd w całej pełni, i da Bóg istnieć będzie nadal. Przesłało Towarzystwo św. Aloizego sprostowanie do „Gazety Katolickiej“, lecz ona go nie umieściła, natomiast zamieszczona została w tejże gazecie druga korespondencya z Piekar, w której pisarz różne niedorzeczności i fałsze popisał o towarzystwie św. Aloizego. Zarzuca mu, że naprzeciw swym duchownym zwierzchnikom występuje itd. Towarzystwo przeto zniewolone w obronie swojej sławy wystąpić.

Oświadczają tedy członkowie tego towarzystwa, że od początku istnienia towarzystwa byliśmy z swymi duchownymi przewodnikami zawsze w zgodzie, okazując im synowskie przywiązanie w całem słowa znaczeniu. Lecz ponieważ członkowie tegoż towarzystwa czytują pozu towarzystwem „Katolika“ przeto są znienawidzeni i to jest tylko ta jedyna wina (jeżeli to tak nazwać można), dla której towarzystwo straciło względy miejscowych księży.

Towarzystwo św. Aloizego kilka razy usiłowało zjednać sobie przychylność swoich duszpasterzy. Skutkiem naszych zabiegów odwiedził nas przed kilku tygodniami jeden z Przew. Księży miejscowych w zamiarze objęcia prezesostwa, lecz na drugą niedzielę już się w towarzystwie nie pokazał, zaś wysłańcowi oświadczył ks. proboszcz, że towarzystwo rozwiązane być musi. Poprzednio zaś żądał, żeby członkowie żonaci bezwrunkowo wykluczeni byli, powtóre, żeby żaden z członków towarzystwa nie ważył się „Katolika“ abonować. Po takich i tym podobnych niemiłych zajściach Towarzystwo św. Aloizego nie mając ochoty się rozwiązać, pracuje i nadal pracować będzie nad swoim rozwojem, aż da Bóg lepsze nastaną czasy.

Towarzystwo św. Aloizego wstępując właśnie w tych dniach w 8-my rok swego istnienia, pełne ufności w Boga, zamyśla tę rocznicę jak najświetniej obchodzić.“

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Dnia 1 bm. otrzymał ks. prob. Feliks Dorobek z Iławy instytucyę kanoniczną na probostwo w Szwarcenowie w dekanacie nowomiejskim.

Swiecie. W niedzielę 23 zm. poświęcił ks. prob. Cyra nowo zbudowaną Bożą mękę w Sierosławiu.

Grudziądz. W kościele katolickim w Grudziądzu zasnął podczas nabożeństwa 12-letni chłopiec. Obudziwszy się około 10 godz. wieczorem, a widząc drzwi zamknięte, począł dzwonić w sygnarek. Zdziwieni odgłosem dzwonka o tym czasie przybyli natychmiast wikaryusze i kościelny. Po otworzeniu bramy chłopiec wysunął się spiesznie z kościoła i zniknął niepoznany. — Tak pisze „Gesellige“.

— Panowie Struszyński i Neumann zatrzymali z narażeniem własnego życia konie rozbiegłe, które w pędzie zboczyły na drogę obok strzelnicy i byłyby niechybnie przejechały staruszkę, powożącą ulicą w wózku dwoje dzieci.

Margrabowo. W Sulejkach wybuchł u sołtysa Koska ogień w mieszkalnym domu. Ogień przeniósł się na stodołę i oborę i zamienił wszystko w popiół. Wszelkie gaszenie i pomoc nic nie pomogły, zaledwie zdołano wyratować najpotrzebniejsze sprzęty. Straty są dość znaczne, ponieważ nie wszystko było zabezpieczone.

Starogard. We Wdzie przy Czarnej Wodzie został dom mieszkalny posiadacza Kolaski przez ogień zniszczony.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Gniezno. Majątek rycerski Rybno, w powiecie gnieźnieńskim, rozparcelowany, nie może znaleźć dość kolonistów. Zjeżdżają się wciąż koloniści z dalekich nawet Niemiec, ale wracają znów z powrotem do swej ojczyzny. Snadź im się tu nie podoba mimo obiecanek. A tymczasem komisya kolonizacyjna nie tylko już Polakom, ale nawet katolikom nie chce oddawać parceli!...

Pniewy. Kamienicę położoną przy rynku należącą dotąd do restauratora Kulbacha, kupił restaurator p. Skórnicki za 30,000 mr.

Poznań. Rodzina zecera pana Witosławskiego, składająca się z męża, żony, dziecka, oraz trzech pensyonarzy, zatruła się flądrami. Dzięki szybkiej pomocy lekarskiej, znajdują się wszystkie osoby na drodze polepszenia. — Drugi podobny przypadek wydarzył się rodzinie robotnika Döhra, składającej się z męża, żony i trojga dzieci. Po spożyciu ryb zepsutych ciężko zachorowali i musiano ich umieścić w lazarecie miejskim, lecz życiu ich niebezpieczeństwo również nie zagraża.

Bydgoszcz. Uprzejmość sąsiedzka. W zeszłą niedzielę odbyły liczne towarzystwa z Fordonu, Solca i Bydgoszczy wycieczkę parowcem do Silna. Przy wysiadaniu aresztowali pograniczni żołnierze rosyjscy trzech mężczyzn i dwóch chłopców z Bydgoszczy. Co było powodem aresztowania, nie wiadomo. Na natychmiastowy jednakże protest jednego z owych aresztowanych chłopców, wypuszczono wszakże uwięzionych na wolność. Obchodzenie się sąsiadów z przyaresztowanymi miało być niekoniecznie.

Gniezno. „Lech“ podaje następującą wiadomość o zdarzeniu, które miało miejsce w Gnieźnie:

W lokalu kupca Schroedera przy ulicy Warszawskiej zasiadł nie tak dawno temu obywatel z Kłecka, mistrz piekarski pan Garstka. Przy stole wszczęła się pogadanka, wśród której pan Garstka o czemś zaręczał, posługując się na dowód prawdy słowem: jakem Polak. Na to jakiś Hahn, z Mącznik pod Gnieznem, z wielkiem oburzeniem zapytał, jak śmie nazywać się Polakiem, gdyż — „heute giebts keine Pollacken mehr!!“ Gdy zaś zagadnięty powtórnie oświadczył, że jest Polakiem i pozostanie nim, popadł Hahn w tak szalony gniew, że aż wywiązała się niezmierna wrzawa, wśród której syn Hahna, wierny typ ojca swego, byłby Polakowi niezawodnie roz-

trzaskał krzesłem czaszkę, gdyby go dość wcześnie od tego nie powstrzymano. Pan Garstka dochodzi swych praw na drodze sądowej.

Procesy prasowe. Przed izbą karną toczył się onegdaj proces przeciwko „Pracy“. W nr. 18 w styczniu r. b. umieszczony był list matki Polki, która napisała, że grzechem jest, aby dzieci polskie mówiły „Ojcze nasz“ po niemiecku. Po dłuższych rozprawach wszyscy oskarżeni uwolnionymi zostali od winy.

Równocześnie miał proces redaktor odpowiedzialny „Gońca Wielkopolskiego“ wytoczony o obrazę władz wojskowych. Sąd nie chciał pociągnąć do odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego. lecz skazał p. K. Rzepeckiego, w którego ręku spoczywała redakcya, na 100 mr. kary. Proces ten ma niezmierną doniosłość z powodu, że po raz pierwszy to sąd nie chciał uznać odpowiedzialnego redaktora.

Statystyka. Ludność żydowska w Poznańskiem, trudniąca się prawie wyłącznie handlem, w okresie lat od 1885—1895 zeszła z 50.866 na 40.019 dusz. — W rejencyi poznańskiej na 243 lekarzy jest 125 Polaków, 65 Niemców, 53 żydów, a między 91 aptekarzami jest 37 Polaków, 42 Niemców (z tych 5 katolików) i 10 żydów. — Przed 100 laty było w Księstwie tylko 120 kościołów i modlitewni ewangelickich. Teraz jest 280 ewangelickich parafij z 242 pastorami i 30 pomocnikami. W ostatnim dziesiątku lat za pomocą państwa i stowarzyszenia Gustawa Adolfa wzniesiono 40 nowych parafij a 50 ewangelickich kościołów murowanych.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bytom. Kilku gazet zamiejscowych donosi, że ks. Schirmeisen, proboszcz przy kościele św. Trójcy, ma zostać następcą księdza prałata Jahnela i objąć parafię św. Jadwigi w Berlinie, ks. Jahnel zaś ma podobno zostać arcybiskupem fryburskim. Ponieważ miejscowe gazety nic o tem nie wiedzą, więc wiadomość będzie niezawodnie umyśloną, a w każdym razie przedwczesną.

Stare Zabrze. Pożałowania godny wypadek zaszedł tu tymi dniami. Żona robotnika Szewioły schodząc z góry ze sianem spadła ze schodów i trafiła na stojącą na dole kosę. Zraniła się ciężko w głowę i rozpruła sobie brzuch.

Katowice. Już od pewnego czasu toczy się sprawa przyłączenia Zawodzia do miasta.

Gliwice. Przy uroczystościach przyjęcia komenderującego generała meiningenskiego księcia spadła z pewnego domu figura i uderzyła ucznia gimnazyalnego, Mitręgę, w głowę tak nieszczęśliwie, że tenże niedługo padł ofiarą nieszczęścia. Powodem spadnięcia figury było uderzenie chorągwi o figurę.

Opole. Jego Eminencya ks. Kardynał przybył w niedzielę wieczorem do Jełowy i udzielał w poniedziałek i wtorek św. Sakramentu Bierzmowania. Z Jełowy udał się ks. Kardynał dr. Kopp do Czarnowąsów w tym samym celu.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Drugie głosowanie nad nowelą do prawa o stowarzyszeniach odbędzie się w izbie poselskiej prawdopodobnie 23 bm., 25-go zaś rozpocznie izba panów obrady nad projektem i przekaże go prawdopodobnie do rozpatrzenia komisyi; głosowanie pierwsze nastąpi nie prędzej jak 1-go, a drugie w takim wypadku 22-go lipca. Jeżeli izba panów, co nie ulega żadnej wątpliwości, zmieni projekt, to będzie on odesłany napowrót do izby poselskiej i tam po 22 lipcu raz jeszcze przyjdzie pod dyskusyę, a gdyby został odrzucony, mógłby sejm pod koniec lipca zamknąć swoje obrady.

Nowy projekt o marynarce ma podobno zostać przedłożony po Zielonych Świątkach parlamentowi niemieckiemu.

„D. Ztg.“ pisze: „W sferach rządowych rozważają, czyby nie było dobrze żądać, aby ci urzędnicy, którzy pragną osiedlić się w Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku, umieli tyle po polsku, ile nasi panowie, którzy jadą do afrykańskich kolonij, znają w przybliżeniu języki wschodnie. Zdaje się, iż zamierza się nowe ustępstwo dla polonizmu.“

Wolne żarty! Wymaganie, aby urzędnik w polskich dzielnicach umiał tyle po polsku, co urzędnik w Kamerunie po murzyńsku — może być „nowem ustępstwem dla polonizmu“ jedynie w oczach takiej bibuły, zaprawianej codziennie czernidłem szowinizmu, jaką jest „D. Ztg.“

Z wyspy Kuby dochodzą znów niepomyślne wieści. — Jenerał Weyler zbiera wszystkie środki, aby zgnieść powstańców. Przygotowują wielkie środki wojenne, które mają roztrzygnąć o wszystkiem.

Madryt. Ministeryum podało się do dymisyi. — Królowa-regentka rozwiązała izbę kortezów.

Krążą pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra oświaty p. Bossego. Nikogoby to dziwić nie mogło, a nawet naturalnemby się wydawało po znanej naganie, jaką panu ministrowi udzielił baron Stumm na posiedzeniu Izby panów. Pan Bosse rzekomo nie dość energicznie zwalcza prądy przewrotowe.

Wiedeń. Jak wiadomo wydał rząd austryacki rozporządzenie, mocą którego w Czechach język czeski został więcej niż dotąd równouprawniony z niemieckim. Zagorzalcom niemieckim nie podobał się ten wymiar sprawiedliwości, dla tego w izbie poselskiej wyprawiali burdy, aby o sprawach państwa nie można radzić. W skutek tego rząd obrady odroczył, spodziewając się, że tymczasem owi krzykacze niemieccy się uspokoją.

Ponieważ Niemcy układają petycyę olbrzymią do korony, protestującą przeciwko rozporządzeniom językowym, przeto Czesi postanowili przesłać koronie adres dziękczynny za owe rozporządzenia, okryty milionem podpisów mężów i kobiet czeskich. Prócz tego każda gmina czeska wyśle od siebie taki adres. Niemcom nie idzie to w smak, gdyż podobny krok ze strony Czechów wytwarza przeciwwagę i dowodzi, że gabinet Badeniego nie stoi odosobnionym, przeciwnie może liczyć na poparcie milionów.

Sprawa greecko-turecka. Jak się okazuje, rokowania pokojowe w zatargu grecko-tureckim wcale się jeszcze nie rozpoczęły i dotąd toczą się tylko układy co do formalnego zawieszenia broni. Mocarstwa pośredniczące usiłują wprawdzie doprowadzić od razu do rozejmu tak długiego, iż można w tym czasie porozumieć się co do warunków pokoju, wszakże napotykają coraz więcej trudności z obu stron wojujących.

Z różnych stron.

Bochum. Urzędnicy tutejszej kolei elektrycznej zarządali podwyższenia płacy, na co się jednak zarząd kolei nie zgodził. — Przedwczoraj wybuchł pożar w domu p. Kerstinga przy starym rynku. Górna część domu stała się pastwą płomieni. Służącą p. K. aresztowano, gdyż padło na nią podejrzenie, iż ogień podłożyła.

Paderborn. Ks. Tellers umarł nagle w Rüthen, gdzie w seminaryum nauczycielskiem był obecny przy egzaminie.

Witten. Na tutejszym dworcu marchijskim został przejechany pomocniczy hamownik Bauer.

Monaster. Ks. Biskup Herman zapowiedział odprawienie synodu dyecezyalnego w kościele katedralnym w miesiącu sierpniu b. r.

Hombruch. Znaleziono w stawie kopalni „Kaiser Friedrich“ zwłoki stróża kotłów W. Wendeborna. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek paraliżu.

Woerishofen. Stan zdrowa ks. Kneippa dotąd się nie polepszył o tyle, aby można mieć nadzieję, iż nie ulegnie chorobie.

Hanower. W fabryce celuloidów dr. Hunaensa w Linden, wybuchł w tych dniach wielki pożar, który w krótkim czasie prawie cały zakład z przyrządami zniszczył.

„Puttkamerunem“ nazwał poseł Lieber w jednej z ostatnich swoich mów Pomorze, nawięzując nazwę tę do faktu, że kilku Puttkamerów jest landratami, a dawniejszy minister naczelnym prezesem. Ze nazwa ta jest zupełnie uzasadnioną, pokazuje się z najnowszej książki adresowej Pomorza, wedle której jest tam aż 41 Puttkamerów; natomiast 37 Holtzów, 33 Schultzów i Scholzów, 29 Zitzewitzów, 20 von der Ostenów, 29 Behrów, 27 Boninów, 27 Flemmingów. 26 Schmidtów, 23 Krügerów, 22 Borcków, 21 Müllerów i 20 Köllerów. — Puttkamerów jest więc między właścicielami większych majątków daleko więcej, niż tak często w Niemczech się trafiających Schultzów i Müllerów.

Paryż. Po owej pamiętnej katastrofie spalenia się stu kilkudziesięciu osób w bazarze dobroczynności, odznaczył się niesłychaną odwagą także pewien służący Niemiec. nazwiskiem Karól Wagner. Gdy go przedstawiono prezydentowi do nagrody (medal srebrny I klasy) a tenże zapytał go, skądby pochodził, ów służący odpowiedział: jestem Niemcem! Nie zawstydził się swego pochodzenia w stolicy państwa francuzkiego, i przez to nam Polakom daje wzorowy przykład, jak należy śmiało i otwarcie przyznawać się do swej narodowości. Niestety teraz wielu inaczej postępuje, myśląc, że się tym sposobem wprosi w łaski przeciwników — gdy oni tymczasem „znają ptaka po piórach“ i tylko ze wzgardą patrzą na takiego zaprzańca.

Niebezpieczna kokarda. Pewien obywatel niemiecki, jak donosi „Germania“, mieszkający w Marchii, a pochodzący z Westfalii, każe woźnicy swemu nosić przy kapeluszu czerwono-białą kokardę, ponieważ kolory te są krajowemi kolorami westfalskiemi. Gdy w tych dniach obywatel tenże przybył do Poznania, pewien żandarm tamtejszy zapisał sobie woźnicę jego z powodu owej „niebezpiecznej“ kokardy na karę. Ciekawość, co z tego też wyniknie, tem więcej, że chlebodawca woźnicy jest z krwi i kości Niemcem i nie mówi wcale po polsku!

Nr. 5-ty (na maj) „Przewodnika Zdrowia“ (Berlin, Karlstr. 32) wyszedł i zawiera: Treść: Druga pogadanka prof Schweningera. (Nerwowość. — Choroba, a grzech pierworodny. — Walka przeciw bakcylom. — Przymusowe szczepienie ospy. — Szablonowość w leczeniu. — Djagnozy. — Alkohol i morfina). — Zdanie prof. Kussmaula o wodolecznictwie. — Więcej boso chodzić! — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo.

Pożyteczne wiadomości.

Najwyższy urząd zabezpieczenia rozstrzygnął, że żony mężów zabezpieczonych są również zobowiązane zabezpieczać się na starość i niemoc w następujących wypadkach: 1) Jeżeli żona nie jest zatrudnioną u tego samego pracodawcy co jej mąż; 2) Jeżeli żona zupełnie jest samodzielną; 3) Jeżeli jej zarobek zapisuje się na osobne konto lub 4) na to samo konto ale w oddzielonej rubryce; Jeżeli każde z małżonków pobiera zarobek osobno dla siebie i osobno na swoją własną odpowiedzialność odstawia pracodawcy swoje zamówione towary.

Porządek nabożeństwa w kościele świętej Gertrudy w Essen,

w Zielone Świątki, dnia 6 czerwca br.

Msza św. o godz. 6; — o godz. 7 Msza św., poczem wspólna Komunia św. szkół Viehofer-Thor i Altenberghof; — O godz. 8 Msza św. dla wyższej szkoły realnej z kazaniem; — o godz. 9¼ Msza św. z kazaniem; — o godz. 10¼ uroczysta Suma; — o godz. 11½ Msza św. — Po południu: o g. 2 nabożeństwo dla młodzieńców; — o godz 3-ciej nauka chrześciańska; — **o godz. 3¾ nabożeństwo dla Polaków.** — O godz. 5 nabożeństwo do Najsłodszego Serca Pana Jezusa z kazaniem i błogosławieństwem.

W dni powszednie Msze św. o godz. 6, 7¼, 8 i 9. W sobotę, o godz. ½8 wieczorem nabożeństwo.

Codziennie od pierwszej Mszy św. począwszy sposobność do spowiedzi.

W drugie święto Zielonych Świątek dnia 7 czerwca 1897, jest ten sam porządek nabożeństwa. tylko o godz. 7 będzie wspólna komunia św. dzieci szkół Kastanieen-Allee i Kapstadt, **nabożeństwo dla Polaków w drugie święto wypada,** a o g. 5 będzie nabożeństwo do Ducha św. z kazaniem i nabożeństwem.

Czas wielkanocny dla Polaków-katolików z Essen i okolicy został na mocy rozporządzenia arcybiskupiego generalnego wikaryatu w Kolonii w roku bieżącym do niedzieli Świętej Trójcy przedłużony.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Witten

odbędzie w drugie święto Zielonych Świątek tj. dnia 7-go bm. po południu o godzinie wpół do czwartej **Walne zebranie.** Ponieważ mamy ważne sprawy do załatwienia, przeto zebranie się wszystkich członków jest koniecznie potrzebnem. Zarazem uprasza się członków, aby na wyznaczony czas, tj. w drugie święto, od 2-giej do 3-ciej podczas wystawienia Przenajśw. Sakramentu licznie się stawili.

Zarząd.

Wszystkich tych rodaków, którzy chcą brać udział w pielgrzymce z Witten do Werl dnia 27-go bm.. proszę, niech się w drugie święto po południu na zebraniu Towarzystwa do mnie zgłoszą.

Fr. Antoniak, Przewodniczący.

Towarzystwo Polsko-katolickie w Dreźnie

oznajmia wszystkim Polakom, w szczególności zaś robotnikom przybywającym do Drezna i okolicy, iż w lokalu swoim (Restauracya Stechert'a przy Uhlandstr.) w każdą niedzielę pomiędzy godziną 1—5 po południu udziela wszelkich informacyi i wskazówek tak szukającym pracy, jak i pragnącym zasięgnąć wiadomości w jakiejkolwiek sprawie. Mając nadzieję, że w ten sposób chociaż w części zapobiegniemy wyzyskowi niesumiennych agentów, krzywdzących robotnika polskiego lub też nie umiejących po niemiecku Polaków, kosztem których agenci często osięgają znaczne zyski. Zebrania „Towarzystwa Polsko-katolickiego" w Dreznie pod opieką św. Wojciecha odbywają się w każdą niedzielę o godz. wpół do 1-szej po poł. w sali restauracyi Stechert'a przy „Uhlandstr." Za Zarząd: M. Kozłowski, Prezes.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 6-go maja, o godzinie wpół do 3-ciej po poł., odbędzie się czternastodniowe posiedzenie. O godz. wpół do 4-tej bierze Towarzystwo udział w rocznicy Towarzystwa św. Jacka w Braubauerschaft. Do jaknajliczniejszego udziału wszystkich członków i rodaków zaprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Harfa" w Bickern

obchodzi dnia 13-go czerwca swą **drugą rocznicę** u Pana Nheringa, Bahnhofstr. Przebieg zabawy: O godz. 3-ciej: Zebranie miesięczne. O godź. 5-tej: Wymarsz z lokalu po sztandar, który będzie niesiony do lokalu w pochodzie. Potem wykonają członkowie czynni pieśń na 4-ej głosy przed sztandarem. O godz. wpół do 10-tej odbędzie się teatr bardzo zajmujący: „Serbska dziewica." Potem dalsza zabawa. Kółka, które dostały zaproszenia, zachęcamy niniejszem do łaskawego przybycia. O jaknajliczniejsze stawienie się rodaków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen

donosi swym członkom, iż w pierwsze święto Zielonych Świątek o godz. w pół do 12-tej, t. j. zaraz po wielkiem nabożeństwie, odbędzie się **Walne zebranie,** w celu oboru nowych chorążych i omówienia innych spraw towarzyskich O godź. 3-tej po poł. udają się członkowie do Bochum na obchód jubileuszu św. Wojciecha. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Essen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w nidzielę dnia 13-go czerwca o godzinie 4-tej po południu odbędzie **walne zebranie** w sprawie chorągwi. O jak najliczniejszy udział członków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w Horsthausen

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom w Horsthausen, iż miesięczne zebranie towarzystwa odbędzie się w drugie święto Zielonych Świątek dnia 7 bm. punktualnie o godz. 4-tej po nieszporach. Porządek obrad: 1) Wpłata miesięczna i na chorągiew, 2) wpis nowych członków, 3) wypłata chorym członkom. Prosimy o liczne zebranie się wszystkich członków i Rodaków z Horsthausen, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia w sprawie pielgrzymki do Werl (27 czerwca). Nasze towarzystwo bowiem weźmie udział w pielgrzymce. Rodacy chcący w niej brać udział mogą się zgłosić na zebraniu tow. u p. Lobek'a o godz. wpół do 4-tej, także ci Rodacy, którzy wcale w towarzystwie nie są mogą brać udział. O liczny udział prosi J. Michalski, prezes.

Towarzystwo świętej Jadwigi w Gerthe

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Gerthe i okolicy, iż w środę 9-go czerwca przybędzie do nas **ksiądz polski** słuchać spowiedzi św. począwszy od godz. 3-ciej po poł. i w czwartek cały dzień. W środę wieczorem nabożeństwo polskie. Proszę więc jak najuprzejmiej, aby wszyscy Rodacy z tego skorzystali, bo to jest nasz święty obowiązek. Jak wam dobrze wiadomo, sposobność, aby można przystąpić do Sakramentów śś. jest bardzo rzadka, dla tego wszyscy punktualnie stawić się powinni.

P. Antoniewicz, prezes.

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze

donosi niniejszem wszystkim Rodakom w miejscu i okolicy i innym Towarzystwom, iż dnia 13-go czerwca odbędzie się nasza **7-ma rocznica poświęcenia chorągwi** połączona z teatrem i zabawą. Teatr odegrany będzie pod tyt.: „Kamieniarz", przez członków naszego towarzystwa. Wszystkie bliższe Towarzystwa zapraszamy jak najuprzejmiej na zabawę, oraz i innych Braci Rodaków. Zabawa odbędzie się w sali „Koncerthaus" na Marstall n. Leiną. Początek o godz. 6-tej po południu. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Caternbergu

podaje swym członkom i wszystkim Rodakom w Katernbergu i pobliskiej okolicy zamieszkałym do wiadomości, iż w przyszłą sobotę dnia 5-go bm. przybędzie do nas ksiądz polski słuchać spowiedzi św., począwszy od godz. 3-ciej po południu. W niedzielę rano o godz. 8-mej na drugiej Mszy św. przystępują członkowie wspólnie do Komunii św. W niedzielę po poł. o godz. ½6 polskie nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie **nadzwyczajne zebranie** Tow. św. Stanisława, na które się tak członków jak i niečzłonków jako też i niewiasty serdecznie zaprasza. — Upraszamy kochanych Rodaków z parafii Stoppenberg, aby przybyli do spowiedzi św. do Katernberg, ponieważ do Stoppenberg żaden polski ksiądz nie przybędzie. W zastępstwie

Kocik.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka").